

Plaże Agnès



Pressbooki oraz zdjęcia w wysokiej rozdzielczości do filmów dystrybuowanych przez STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY można pobrać z serwera ftp.

Jego adres:

ftp://enh.pl

login: **enhtournee**
hasło: **enhtournee**

Kontakt dla Mediów:

Agnieszka Wolak agnieszka.wolak@snh.org.pl
tel. 600 534 978
oraz Iza Wierzbińska izaw@nowehoryzonty.pl
tel. 602 682 463

www.enh.pl

w kinach od 19 marca

Dystrybucja w Polsce:



NOWE HORYZONTY

www.enh.pl

Warszawa 2010

ISBN 978-83-60962-16-9

Plaže Agnès

(Les plages d'Agnès)

Francja 2008 / 110 minut

reżyseria:
Agnès Varda

scenariusz:
Agnès Varda

zdjęcia:
**Julia Fabry,
Hélène Louvart,
Arlene Nelson,
Alain Sakot,
Agnès Varda**

muzyka:
**Joanna Bruzdowicz,
Stéphane Vilar**

występują:
**Agnès Varda,
André Lubrano,
Blaise Fournier
Vincent Fournier
Andrée Vilar
i inni**

Nagrody:
**César 2009 – najlepszy film dokumentalny
Étoile d'Or 2009 – najlepszy film dokumentalny**

Agnès Varda

Postać nietuzinkowa. Jedna z najważniejszych żyjących reżyserek w historii kina europejskiego. Od lat tworzy na przekór modom i zasadom, mówi własnym językiem i mocnym głosem. Podejrzewana o sympatyzowanie z różnymi ruchami, szufladkowana i wpisywana w rozmaite nurty, od początku swojej kariery konsekwentnie unika sztampy i banału.

Agnès urodziła się 30 maja 1928 roku w Brukseli. Jest córką Greka i Francuzki. Studiowała filozofię i sztuki piękne w Paryżu, ale ostatecznie ukończyła fotografię. Na początku swojej kariery z powodzeniem pracowała jako fotoreporterka oraz jako oficjalna fotografka Narodowego Teatru Popularnego Jeana Vilara i wydawało się, że jej kariera będzie się rozwijała właśnie w tym kierunku. Film pojawił się w jej życiu właściwie przez przypadek i to właśnie dzięki fotografii, dlatego do dziś chętnie sięga po aparat.

Debiut Vardy – *La Pointe Courte* (jednocześnie debiut wybitnego aktora francuskiego Philippe'a Noireta) – był filmem mocno związanym z nowofalową estetyką i wszystkim, co dziś może się z Nową Falą kojarzyć. Zrobiony niemal amatorsko przez założoną przez nią samą firmę Ciné-Tamaris, z niewielkim budżetem (pieniądze pochodziły ze spadku), z nonszalancką pewnością siebie nawiązywał do dzieciństwa spędzonego w rybackiej dzielnicy. Genialny zmysł obserwacji, „podglądanie” rzeczywistości oraz odważne wykorzystywanie środków filmowego wyrazu natychmiast przysporzyło Vardzie grono wielbicieli, tym bardziej, że w kręgu krytyków związanych z „Cahiers du cinéma” film przyjęto bardzo ciepło. Lepszej rekomendacji w owym czasie być nie mogło.

Jej wczesne filmy – *La Pointe Courte* czy *Szczęście* stanowią filar nowofalowej estetyki, uciekającej od „przeżyciowości” klasycznego kina hollywoodzkiego. Jednak najbardziej charakterystyczną cechą jej twórczości było i jest zamiatanie do dokumentowania rzeczywistości. Nawet jej filmy fabularne sprawiają wrażenie dokumentów, co najdobitniej widać w najstojniejszym obrazie *Cleo od 5 do 7* (1963 – Nagroda Francuskiej Krytyki Filmowej dla najlepszego filmu) – obrazie, w którym czas ekranowy jest tożsamy z czasem rzeczywistym. Nowatorski jak na owe czasy eksperyment podważał jeden z najważniejszych dogmatów sztuki filmowej, jakim jest skrót w prowadzeniu narracji. Bohaterka przez cały czas trwania filmu oczekuje na wynik badania, które ma przesądzić o jej dalszym życiu. Widz dostownie razem z nią odczuwa niepokój, nudę, zmęczenie. W kinie dokumentalnym Varda wydaje się postępować odwrotnie – nasycy swoje opowieści wątkami autobiograficznymi, jak gdyby „filtrując” rzeczywistość przez własną pamięć, odczucia i osobowość. Dzieje się tak nawet wtedy, kiedy sięga po tematy pozornie neutralne.

W 1962 roku Agnès Varda poślubiła Jacquesa Demy'ego, autora wielokrotnie nagradzanego (m.in. Złotą Palmą w Cannes) filmu *Parasolki z Cherbourg*, z którym była aż do jego śmierci 1990 roku i z którym wychowała dwójkę dzieci. Ciężka choroba reżysera spowodowała w Vardzie chęć uchwycenia ostatnich chwil jego życia i tak powstały trzy wspomnieniowe filmy – fabuła *Kuba z Nantes* oraz dokumenty *Świat Jacques'a Demy'ego* i *Panienci miały 25 lat*, będące kolażem fragmentów starych filmów Demy'ego, komentarza artysty nakręconego przed jego śmiercią oraz reportażu z uroczystości dwudziestej piątej rocznicy premiery filmu *Panienci z Rochefort*.

Nie sposób pominąć jeszcze jednego, istotnego elementu jej twórczości. Varda właściwie od początku swojej kariery łączona była z ruchem feministycznym.

Już sam fakt, że będąc kobietą zajmowała się reżyserią mógłby wpływać na łączenie jej w tamtych czasach z feminizmem, ale jej postawa była zawsze bardzo świadoma. Artystka nigdy nie wypierała się swoich poglądów, czego najlepszym dowodem jest film *Jedna śpiewa, druga nie*.

W 1967 roku nakręciła krótki film, który miał wejść w skład politycznego projektu *Daleko od Wietnamu* i wyjechała z mężem do USA. W Stanach zrealizowała dwa dokumenty i od tego momentu to właśnie kino balansujące na granicy dokumentu i osobistej impresji zaczęło dominować w jej twórczości. Wróciła zresztą potem do Stanów, ale na stałe nigdy nie związała się z kinematografią amerykańską. W Europie w 1985 r. zrealizowała jeden ze swoich najciekawszych i najważniejszych filmów, rodzaj „fałszywego dokumentu”, a właściwie opartą na faktach fabularną historię, *Bez dachu i praw* – nagrodzoną Złotym Lwem w Wenecji.

Wydawało się, że ukoronowaniem twórczości Vardy będzie film *Sto i jedna noc*, będący hołdem dla kończącej sto lat kinematografii, jednak w 2000 roku nakręciła skromny dokument *Zbieracze i zbieraczka*, przy którym pracowała używając niewielkiej cyfrowej kamery – otworzył on nowy rozdział w jej twórczości.

W ostatnich latach szczególnie dużą wagę przypisuje do jej niefilmowej działalności: w 2003 roku stworzyła instalacje wideo m.in. *Patatutopia* (dla weneckiego Biennale i Muzeum w Taipei), w 2005 roku była członkiem jury canneńskiego festiwalu, a w 2006 roku otworzyła wielką wystawę w Fundacji Cartiera w Paryżu. Przez cały czas dzieli swoje zainteresowanie pomiędzy film i fotografię. Od lat blisko współpracuje z kompozytorką Joanną Bruzdowicz.

Agnès Varda była bohaterką retrospektywy podczas 6. MFF Era Nowe Horyzonty a sama gościła na wrocławskim festiwalu w 2009 roku.

Wybrana filmografia (spośród 33 filmów):

1956 *La Pointe Courte*

1961 *Cléo od 5 do 7 / Cléo de 5 à 7*

1965 *Szczęście / Le bonheur*

1977 *Jedna śpiewa, druga nie / L'une chante, l'autre pas*

1985 *Bez dachu i praw / Sans toit ni loi*

1987 *Kung-Fu Master!*

1987 *Jane B. według Agnès V. / Jane B. par Agnès V.*

2000 *Zbieracze i zbieraczka / Les glaneurs et la glaneuse* (dok.)

2004 *Cinévardaphoto* (dok.)

2008 *Plaże Agnès / Les plages d'Agnès* (dok.)

O filmie:

W ostatnich latach Agnès Varda, współtwórczyni Nowej Fali, coraz rzadziej (by nie powiedzieć – wcale) realizuje filmy fabularne. Nie znaczy to jednak, że nie sięga po kamerę. Od kilku lat tworzy niemal wyłącznie dokumenty i zadziwiające instalacje, balansujące na granicy kina dokumentalnego właśnie i stricte plastycznego konceptu.

Pokazywane podczas festiwalu w Wenecji w 2008 roku *Plaże Agnès* wyrastają z fascynacji nestorki kina zapisywaniem rzeczywistości. Reżyserka opowiada o samej sobie, o swoim dzieciństwie, rodzinie, inspiracjach. Inscenizowane, oniryczne sceny przeplatają się z fragmentami dawnych projektów i współczesnych obrazów opisywanych przez nią miejsc, a pretekstem do snucia opowieści stają się dla niej – prawdziwie i wyimaginowane – obrazy odwiedzonych przez nią nadmorskich plaż. Komentując spoza kadru kolejne sceny Varda zabiera widzów w przedziwną podróż w głąb siebie: od czasu spędzonego w Belgii dzieciństwa po feministyczne odrodzenie i związek z reżyserem Jacques'em Demy'm. Trudno uwierzyć, że ta dowcipna i urocza kobieta ma już osiemdziesiąt lat.

Varda w *Plażach* prezentuje świetną formę reżyserską. Zawsze posiadała niezwykłą zdolność płynnego przekraczania gatunków i stylistyk, pokazywania uczuć bez popadania w czułościwość, kreowania sztucznej rzeczywistości bez osuwania się w pretensjonalną teatralność. W tym filmowym pamiętniku reżyserka zaklina przeszłość, pokazuje zdjęcia rodzinne, fragmenty filmów, inscenizuje kluczowe w jej życiu wydarzenia, a wszystko opatruje autoironicznym komentarzem. Patrzy wstecz na swoje życie i zdaje się mówić: *je ne regrette rien*, bo najważniejsze jest to, że żyję i pamiętam.

Ewa Szabłowska

Film Agnès Vardy należy czytać poprzez pryzmat jej biografii, ale jednocześnie przez pryzmat jej filmów i dokonań pozafilmowych. Fascynacja możliwościami cyfrowej kamery, doświadczenia w łączeniu obrazów archiwalnych i materiału realizowanego w sposób niemal reporterski, żywy i gorący – oto dokładna recepta na Vardy na film.

Varda o filmie:

Agnès Varda tak o swoim filmie mówiła podczas 9. edycji festiwalu Era Nowe Horyzonty:

- Reżyserowanie siebie samej nie było trudne. W tym filmie, na początku biorę lustro. Jest to narzędzie do sporządzenia autoportretu, ale odwracam je do innych - do ludzi, którzy je niosą, do osób, z którymi pracowałam, a wreszcie do widzów. To oni definiują siebie jako świadków mojego życia.

Prasa o filmie:

Najbardziej jednak energiczną i najpogodniejszą uczestniczką Ery jest Agnes Varda. - Bardzo mi się tu podoba - mówi. - Czuję, jak tradycja łączy się z nowoczesnością. Varda, jedna z ważnych postaci francuskiej Nowej Fali, znakomita dokumentalistka,

autorka *Cleo od 5 do 7* czy nagrodzonego weneckim Złotym Lwem *Bez dachu i praw*, pokazuje we Wrocławiu *Plaże Agnes* - film, w którym rozlicza się z własnym życiem. Wszystko w nim jest naturalne. Wspomnienie rodzinnego domu ze skrzypiącą szafą, opowieści o buncie młodej dziewczyny, o walce o prawa kobiet, miłości do Jacques'a Demy, z którym chcieli się wspólnie zestarzeć, i o śmierci twórcy *Parasolek z Cherbourg*, jednej z pierwszych ofiar AIDS we Francji. Varda opowiada też o dniu dzisiejszym - otoczona dziećmi i wnukami wydaje się kobietą spełnioną. A film - przyczynkiem do portretu świata.

- W *Plażach Agnes* wzięłam do ręki lustro, przejrzałam się w nim, ale potem odwróciłam je i skierowałam ku innym. 80-letnia, cudownie młoda Agnes Varda rozkochała w sobie Wrocław. Obiecała zresztą, że na festiwal wróci. Dzisiaj uwielbia robić instalacje. Fascynują ją nowe sposoby komunikowania się z widzem. Zarejestrowała kilkanaście opowieści wdów po rybakach z Noirmoutier. Pokazuje je na małych ekranach, przed każdym może siedzieć tylko jedna osoba. To stwarza atmosferę intymnej rozmowy. (...)

Barabra Hollender, Agnes Varda uwiodła Wrocław, „Rzeczpospolita”, 30.07.2009

Twórczość i osoba obecnej we Wrocławiu 80-letniej reżyserki przeczą niszczącej sile czasu. Z niespożyta pasją i czułością powraca Varda do miejsc, ludzi i filmów, które budowały jej artystyczne i osobiste bycie. Niczym zbieraczka osobliwości kolekcjonuje różnej maści wspomnienia, układając je na naszych oczach w misterne kolaże filmowe. Wyłania się z nich obraz życia spełnionego, choć jednocześnie pełnego zawirowań i wyrzeczeń.

Anita Piotrowska, Subiektywny wybór odkryć, „Tygodnik Powszechny”, 2009.08.09.

W filmie Varda wędruje po plażach, gdzieś pomiędzy oceanem i niebem. Tylko pozornie jest sama, bo jest z nią Jacques Demy, nieobecny od 40 lat. Ze spacerem, tak jak z pamięcią, przechowujemy tylko niektóre z mijanych obrazów. - Jak uporządkować pamięć, chaotyczną, wyrwykową, gdy wspomnienia są porzucane jak kawałki puzzli Jak zrekonstruować długie życie? To pytanie postawiłam sobie, dokonując bilansu życia - mówi. - Lubię puzzle. Zebrałam kilkadziesiąt filmów i z każdego wyciągnęłam jeden obraz. Poukładałam je w całość. Ostatnio robię instalacje. Ten film to taka instalacja z mojego życia. Jest tu młody Gerard Depardieu, jeszcze młodszy Harrison Ford, debiutujący w filmie Jacques'a Demy Jane Birkin w belgijskim kasynie w roli krupierki, Sandrine Bonnaire, zbuntowana i beznadziejnie samotna, Cleo, która za dwie godziny dowie się, czy jest chora na raka, bezimienni zbieracze resztek na targu, chora na alzheimera żona Jeana Wara, która nie poznaje własnych dzieci, ale z pamięci recytuje wiersze Rimbauda. Jest wujek Jean Varda, Grek żyjący w San Francisco, poeta i intelektualista, który ze swojego domu-todzie uczynił przystań dla hippisów. Są jej dzieci, Rosalie kostiumolog, i Mathieu, aktor, i wreszcie ona sama, młoda, energiczna, zakochana, spacerująca za rękę z Jacques'em. „Tylko wtedy, gdy wspominał, czuję, że żyję”. Czasami wspomnienia są bolesne. Nie może ukryć też, gdy stoi pod wielkim zdjęciem Gerarda Philippe'a w roli Cyda, na schodach Pałacu w Awinionie, albo gdy przypomina swoje debiutanckie zdjęcia Jeana Vilara. Nie ma ich już przy niej, tak jak nie ma Jeana Cocteau czy Philippa Noiret. Atmosferę uwiecznionych przez Vardę obrazów pięknie wypełnia muzyka polskiej kompozytorki Joanny Bruzdowicz, mieszkającej we Francji.

Ewa Haczyk, Tańcząca z pamięcią, „Polska, Gazeta Wroclawska”, 08.08.2009